

duplet



ZAWISLA



Comblain-la-Tour

3e jamboree international

rys. Basia Laskowska
(z poprawkami Redakcji)



Nasza dalsza służba

Drodzy Druhowie!

Większość z nas, ze Szczepu „Saska Kępa” była na 3-cim świątym Zlocie Harcerstwa w Belgii

Ci co tam byli, pamiętają zapewne dzień otwarcia Złotu na stadionie sportowym w Comblain-la-Tour, gdzie zgromadziło się ponad 1200 młodzieży harcerskiej z czterech kontynentów świata. Byli tam harcerze i harcerki z Francji, Belgii i Niemczech, z Ameryki, Kanady i Anglii. Tworzyliśmy jedną rodzinę harcerską, złączoną wspólną więzią, której symbolem była biało-czerwona flaga na głównym maszcie. Otwierając Złot, Druh Przewodniczący podkreślił, że hasłem całego złotu jest „służba Polsce.”

Mineło już kilka miesięcy od tych dni. Rozpoczęliśmy następny rok pracy harcerskiej i trzeba, aby hasło złotowe stało się stałym drogowskazem naszego życia. Szczególnie teraz, gdy kraj nasz tak bardzo potrzebuje pomocy, w słowach, w czynach i w modlitwie

Starajmy się, w różnych formach, w miarę swych możliwości i sił „służyć Polsce” i w ten sposób wypełniać nasze obowiązki harcerza polskiego

ch. Stefan

Odeszli na wieczną wartę

-Naczelny Kapelan ZHP
Ks. hm. Prądat Elston - Gogoliński
-Drużynowy 23 Drużyny Harcerzy
p hm. Olek Bohdanowicz

Cześć Ich pamięci!

Przed Dniem Zadusznym

Zbiórka była o 10ej przy cmentarzu Streatham Park, więc wszyscy zjawili się koło 10.30 Organizatorem tej wyprawy był druh Jaś Diechanowicz, czyli, w słowach Andrzeja Leszczyńskiego "Volleyball Jaś without the curly hair."

Narzędzia zostały wypożyczone od stróża i harcerze rozeszli się po cmentarzu, szukać polskich grobów. Niektóre groby były bardzo zaniedbane i trzeba było dużo pracy aby doprowadzić je do porządku. Janusz M. i Marek W. zdecydowali wykopać nowy grób ponieważ starego nie było widać. Wszyscy pracowali ciężko za wyjątkiem Andrzeja M. i Antoniego O. którzy byli bardziej zainteresowani balistyką /w tym wypadku kamieni/.

Toluś S. przyszedł spóźniony i widząc że chyba nie ma już wiele do roboty, wrócił spowrotem do domu. Jacek K. przyszedł ostatni i dołączywszy się do znanej nam drużyny harcerek już przy niej pozostał.

O dwunastej skończyliśmy pracę i wszystkie narzędzia zostały załadowane na taczke Andrzeja L. wziął taczke pod swoją komendę i nie pozwolił nikomu jej ruszać. Przed opuszczeniem cmentarza odmówiliśmy modlitwy przy grobie druha Klepaczkiego i Księdza Prądata Cynara.

Zdecydowaliśmy że Andrzej H. pracował naj. lepiej i należy mu się nagroda a gdy stróż odbierał narzędzia nie mógł się nadziwić że wszystko zostało zwrócone/czyżby reputacja 7ki dotarła aż na cmentarz?/.

1-1 Marek Wilowski

archiwum
harcerskie.pl

Złot, Złot, Złot, Złot, Złot!

Dawnym zwyczajem, podajemy historie obozu letniego widziana przez oczy uczestnika czy uczestników Tym razem jest to wyciąg z wysiłków komendanta, Wacka Horbaczewskiego w książce pracy obozu. A więc do rzeczy.

29.7. Postawiliśmy namioty, mimo że byliśmy bardzo zmęczeni, wyżywani i stęsknieni za domem. Po pierwszorzędnej gawiedzi o tygrysach i królikach wszyscy poszli spać. Teraz dopiero zaczęła się praca /???/ red/ Komenda ubrana bojowo zabrała się do stawiania masztu, kuchni i po cichu stojaków dla zastępów. O drugiej rano zjawiły się krasnoludki i postawiły resztę obozu. Wygląda że nasz obóz będzie czardziejjski

30.7. Po bardzo trudnym pierwszym dniu, wstaliśmy troszeczko później aby się wypaść. Skończyliśmy jadalnię i wykończyliśmy umywalki i kąpielice. Po południu zastępy robiły totemy, paru robiło ozdobe na maszt a inni pokrywali na bezceki z woda. Poszliśmy przed kolacją popływać w rzecze a po kolacji graliśmy w frisbee i siatkówkę.

31.7. Dzisiaj wystąpiliśmy harcerzy na wycieczki w teren. Wszystkie zastępy dotarły do składow i chłopcy wydali pieniądze więc byli zadowoleni /!red/ Otwarcie złotu chłopców było o 6.00 po południu i odbyło się w ulewnej deszczu. Wróciliśmy do obozu wysuszyć się i pograć na fujarkach. Przyszywanie odznak złotych, szybki kominek i spać.

1-8-1982 Otwarcie Złotu: Opisane już zostało w gazetkach świątowych więc nie będziemy się powtarzać

2.8 Rano 7 harcerzy zgłosiło się na konkurs terenoznawstwa. Reszta poszła na wycieczki w teren. Po obiedzie przyszło do nas z wizytą harcerki. Trochę z nimi pograliśmy a potem poszliśmy razem, harcerki kibicować a chłopcy grać w siatkówkę i w dwa ognie z Francja. Oba mecze zostały wygrane przez Siódemkę. Kolację zjedliśmy z harcerkami a potem porzucaliśmy Witka Ugarow /20 D H / przed pójściem na ognisko złotowe. Po ognisku było przyjęcie z okazji urodzin Witka, i do łózka.

3.8 Wstaliśmy zastęp na konkurs sygnalizacji. Najpierw nie bardzo chcieli iść, ale potem się rozochocili i zdobyli pierwsze miejsce. Reszta obozu poszła się kąpać do rzeki. Po południu graliśmy w dwa ognie i siatkówkę i oboje mecze przegraliśmy. Przygotowywaliśmy się również do ogniska z wodowniczkami. Przed kolacją graliśmy w frisbee. Kolację uświetnił swoją obecnością Szyszek Zbrzydło i potem poszedł z nami na ognisko do wodowniczek. Ognisko było fantastyczne. Spać Dobranoc

4-8-1982 "Inwazja Belgii": Opisana jest przez Jasia Bujwidą na następnej, ciekawej stronie

5.8 Dzisiaj wstaliśmy zmęczeni. Zastęp jeden odmaszerował na konkurs biwakowania, a reszta obozu sprzątała teren i potem poszła na kąpiel i na piłkę nożną do wodowniczków. Wróciliśmy trochę późniejsz niż mimo że druh Margalewski i druh Hempel podwieźli nas na przystanek. Na szczyście był dość ciepły i ktoś zawiązał nas do grot w Remochamps. Tam trzeba było długo czekać ale naprawdę było warto bo groty są wspaniałe! W Ayswalle znów spotkaliśmy wspaniałego "van" 2ki więc połowę drużyny wróciła "van'em" a reszta wróciła autobusem. Spieszyliśmy się z kolacją żeby zdążyć na czas do harcerek na ognisko. Gdy tam doszliśmy one jeszcze jadły kolację. Jak tak można się spóźniać... Jesteśmy bardzo zmęczeni, jutro wczesna porabka. Dobranoc.



Wycieczkę 4.8 opisuje Jaś Bujwid.

Czekamy na stacji, O której nasz pociąg? Wacek idzie do wiadziej się. Aha, nie ma pociągów aż do jutra! Wojtek wskakuje na tozy i zaczyna filmować. Naturalnie, przyjeżdża natychmiast pociąg. Jest nas wielu. 7ka, 20ka, Kamienie /obóz harcerek/, Francuzi i 3ka. Ładujemy się na pociąg i po niedługim czasie jesteśmy w Liege.

Zwiedzamy Katedrę a potem idziemy na mszę. Po mszy konieczny jest obiad. Jaś C. zamawia 25 "Big Macs" z frytkami a kelnerka młdeje. Potem śpiewamy przed Katedrą. Belgowie patrzą się na nas nieco dziwnie /nie wiem czemu/ ale Wacek dyryguje dalej. Troszkę potańczyliśmy i mamy wolny czas. Wacek polecają od razu do cukierni a Jaś za nim. Lolo, zaś, skierował się do do dużego sklepu ze zwierzątkami /na kolację były "best steaks"!/.

Zdecydowano że Robert S. musi mieć nową dzurkę w głowie żeby było za co włożyć go na maszt /teraz w który dzurkę nosi kolczyki. red./, Jego kolega, Witek U który zawsze chciał mieć niebieskie oczy, dopasaował sobie także u optyka.

Droga powrotna odbyła się bez wrażeń poza szeregiem półnagich Belgów, chichoczących harcerek i

CENZURA

6.8. Wstaliśmy o 6.30 aby zjechać na zbiórkę przed autobusami. Jechaliśmy do Sanktuarium w Banneux Przed Mszą Św. był wolny czas a msza odbyła się w pięknym słońcu. Po mszy jedliśmy obiad i zwiedzaliśmy sklepy aż do 1.45 kiedy zebraliśmy się aby pójść na drogę krzyżową. Spowrotem do otwartego kościoła na błogosławieństwo. Słońce dalej świeci, ale pada również deszcz. Wracamy do obozu i oczekujemy inspekcji komendy złotowej. Nie odbyła się ale chłopcy za to mieli szansę odpocząć. Mieliśmy bardzo fajne ognisko obozowe. Jestem b. zadowolony. Czas iść spać. Dobranoc.

7.8. Zastęp młodszych chłopców stanął do konkurencji stawiania namiotów na czas /2te miejsce/ a starsi wzięli udział w biegu wędrowniczym. Po obiedzie /spóźnionym/ poszliśmy na grę terenową z jedynką. Gra była dosyć prosta a nie chłopcy chyba nieźle się pobawili. Wróciliśmy dosyć wcześnie, ale mieliśmy czas przygotować się do pokazu na ognisku złotowej tego wieczoru. Trzeba było szybko zjechać kolację i zejść na plac ognisk na dół. Byliśmy na placu pierwszy. Około 8.20 lunął deszcz i wszyscy przemokli do suchej nitki w przeciągu minut. Szybkim tempem do obozu i spać. Niedobrze. Wygląda na to że sporo chłopców zachoruje od tej wyprawy.

8.8. Dzień gości. Wszyscy dzisiaj przeżali potok Komenda i chłopcy nie czują się najlepiej, a tu trzeba nakładają mokre mundury i iść na uroczystą defiladę i Msze Kompromis - idziemy w niepełnych mundurach Idziemy na stadion w Comblain. Raporty, Msza etc My się celowo wygłupiamy na defiladzie. Czekam na karny raport u druha komendanta. Może mu się to jednak podobało. 10 minut ciszy zanim Lech przyjdzie zrobić ostatnią próbę pokazu "Bitwa Grunwaldzka". Dużo gości się pojawia. Trzeba im pokazywać i tłumaczyć - po polsku, angielsku, francuzku. Ognisko dla gości. Nasz pokaz fantastyczny. Reszta ogniska nudnawa. Potem czas na sport, wygłupianie się. Krótki kominek przed pójściem spać. Dobranoc

9.8. Pełnimy służbę przy bramie złotowej - 5u harczerzy Finały lekkoatletyki i zawody sportowe z Amerykanami. Czyszczymy teren gier i sprawdzam ekipunek chłopców. Ognisko mamy obozowe z 1ka i z Amerykankami i Belgią.

10.8. Oficjalne zamknięcie złotu i zwijanie obozu. Wieczorem złotowe ognisko.

11.8. Pobudka o 4.30. Zwijanie do końca i wyjazd z Comblain o 6.00 do domu docieramy o 8.00 wieczorem.

Koniec

Teren był fantastyczny - płaski, blisko sklepów /wędrownicy nie lubią zbyt daleko chodzić/ i blisko rzeki Curthe, gdzie można było się wykapać codziennie lub patrzeć jak inni się kąpie. W obozie byli wędrownicy z całego świata tzn z Anglii, ze Stanów Zjednoczonych, z Australii i z hufca "Szczecin" Komendantem był Marek Nalewajko a obójnym "Kapitan Ameryka"

31-7 Otwarcie złotu harczerzy Deszcz leje, i wędrownicy w nowych czystych mundurach, zaczynają wyglądać jak chmurki.
1-8 "Kapitan Ameryka" przyłącza się do obozu. Krzyki ze wszystkich stron. Otwarcie całego złotu. Nie mogę pójść bo jestem na służbie. Czekamy całe popołudnie na oficjalną wizytację i czekamy i czekamy do godziny 6ej. Przyjeżdża "Margomobile" i od razu odjeżdża. /Moje nogi 2gi dzień na obozie państwo rozumieje! / Złotowe ognisko - Poznajmy Sie.

2-8 Nowa gimnastyka - Bawili się wędrownicy, bawili paluszkami Gra terenoznawcza - wszyscy się gubia. Idziemy do wędrowniczek po południu a na kolację dostajemy jajko na twardo z lodami

Lody Herman →

3-8 Anglia przegrywa z USA mecz siatkówki 2-1. Ognisko u Amerykanek.
4-8 Jedziemy do Brukseli na wycieczkę z wędrowniczkami Po drodze zatrzymujemy się w Waterloo.

5-8 Idziemy na wędrowkę do Banneux z Australijskimi wędrowniczkami. W wiosce gdzie mamy nocować czekamy na resztę, a oni się już rozpakowali w ogrodzie czymś /czy właściciel o tym wiedział my pożyczyc jeden z naszych /he, he red./

6-8 Docieramy do Banneux, gdzie spotykamy się z resztą złotu, na mszę świętą i drogę krzyżową. Wracamy sami do wioski.
7-8 Wracamy do obozu gdzie się rozpakowujemy i myjemy /pierwszy raz na zlocie? /red / Deszcz zaczyna padać i znowu wędrownicy wyglądają jak chmurki.
8-8 Msza Św. reno dla całego złotu, odprawiona przez Ks. Biskupa Wesotego. Dzień gości. Goście przychodzą i szybko odchodzą /czyżby znowu moje skarpety? / Po fajnym ognisku jest wieczór. Rynek dla wędrowników, wędrowniczek i komend obozów. Byłoby lepiej jeżeli można byłoby coś zobaczyć w tych ciemnościach episkopskich!
9-8 Zaczynamy rozbiierać obóz. Przychodzą harczerki z Kanady a żeby się wykapać w rzecze, więc cały obóz wędrowników idzie się kąpać razem z nimi. Wszyscy zdają stopnie - muszę napisać: monograf pt "Jak zdobyć sprawność Harczerza Orlego w pół godziny"
10-8 Kończymy rozbióranie obozu. Wieczorem zostają tylko dwa namioty w których cały obóz musi spać /68 osób - co ze wygodą/. Zamknięcie złotu.

11-8 Wstajemy o 4.30 aby pójść do obozu 7ki. Wyjeżdżamy z Comblain o 6ej. Do Londynu wróciliśmy o 8ej. Wieczorem zmeczeni, brudni /ja nie red./ ale z wesolymi minami /dlaczego? /

Suma sumarum, mnie złot sie podobał i chętnie pojade na następny /Co tylko dowodzi, że nawet w tak dobrze zbalansowanej drużynie, jak 7ka - jakiś wariat się zawsze znajdzie red /

11-8 Wstajemy o 4.30 aby pójść do obozu 7ki. Wyjeżdżamy z Comblain o 6ej. Do Londynu wróciliśmy o 8ej. Wieczorem zmeczeni, brudni /ja nie red./ ale z wesolymi minami /dlaczego? /

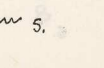
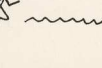
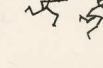
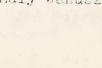
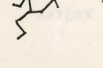
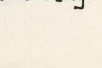
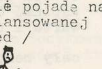
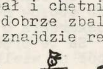
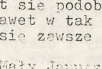
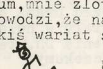
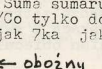
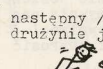
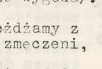
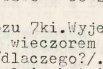
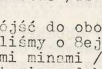
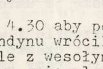
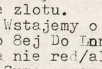
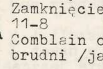
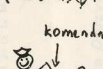
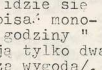
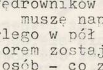
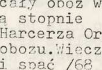
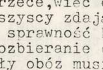
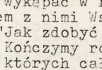
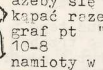
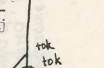
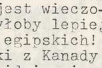
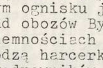
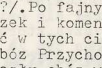
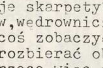
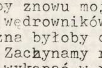
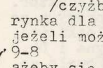
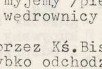
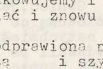
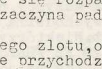
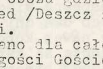
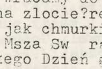
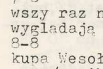
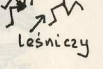
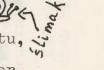
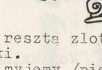
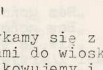
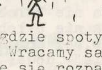
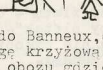
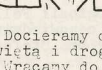
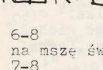
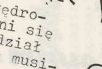
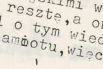
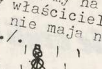
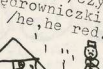
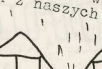
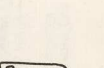
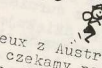
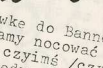
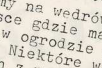
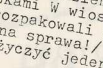
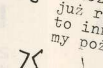
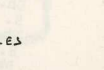
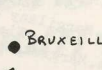
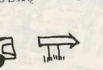
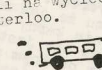
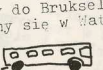
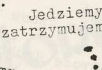
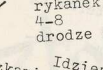
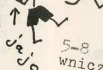
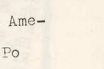
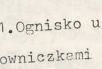
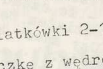
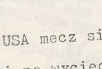
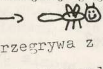
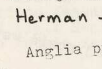
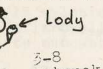
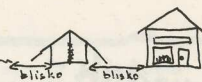
Suma sumarum, mnie złot sie podobał i chętnie pojade na następny /Co tylko dowodzi, że nawet w tak dobrze zbalansowanej drużynie, jak 7ka - jakiś wariat się zawsze znajdzie red /

11-8 Wstajemy o 4.30 aby pójść do obozu 7ki. Wyjeżdżamy z Comblain o 6ej. Do Londynu wróciliśmy o 8ej. Wieczorem zmeczeni, brudni /ja nie red./ ale z wesolymi minami /dlaczego? /

Suma sumarum, mnie złot sie podobał i chętnie pojade na następny /Co tylko dowodzi, że nawet w tak dobrze zbalansowanej drużynie, jak 7ka - jakiś wariat się zawsze znajdzie red /

11-8 Wstajemy o 4.30 aby pójść do obozu 7ki. Wyjeżdżamy z Comblain o 6ej. Do Londynu wróciliśmy o 8ej. Wieczorem zmeczeni, brudni /ja nie red./ ale z wesolymi minami /dlaczego? /

Suma sumarum, mnie złot sie podobał i chętnie pojade na następny /Co tylko dowodzi, że nawet w tak dobrze zbalansowanej drużynie, jak 7ka - jakiś wariat się zawsze znajdzie red /



Wywiadzik - Pt. "Gdzie Twoja rogatywka?"

Jak każdy harcerz powinien wiedzieć, bo był na zlocie a jeżeli nie był to druh Szczepozy z nim porozmawia potem/ obożnym całego zlotu harcerzy po nazwa "Gnieszno" by druh hm. Z. Margielowski. Po zlocie miałem szansę się spotkać z tym popularnym człowiekiem i przeprowadziłem najekskluzywniejszy wywiad jaki kiedykolwiek w życiu przeprowadziłem /redaktor jutro dostanie rachunek!

- R. - Dzień dobry druho. Jeżeli mi druh pozwoli - Gdzie jest twoja rogatywka?
- Dh. Margikilof - Nie mam. Wiec, co chciałem powiedzieć - Nie mam. Wiec, twoje buty nie blyszczą się?!
- R. - Cemu twoje buty nie blyszczą od tematu.
- Dh. Margaryna - Cemu pochurno wracając do tematu.
- R. - Bo jest pochurno wracając do tematu.
- Dh. Margigilof - Czy byłeś na zlocie?
- R. - Oczywiście
- Dh. Margipiorun - To czemu nie nosisz rogatywki?
- R. - Powiedziałem że nie mam. A jak?
- Dh. Marcepan - Czy znasz Bogdanowicza, Lecha?
- R. - Znam. Czy?
- Dh. Margilany - Czy on nosi rogatywkę?
- R. - Nie wiem. Kiedy?
- Dh. Margimiot - Powiedz mu że jak nie będzie jej nosić wszędzie, to dostanie karny raport!!
- R. - Cemu druh sam nie jest w rogatywce?
- Dh. Margiteran - Bo byłem obożnym zlotu i nie mam czasu teraz na rozmowy z durniami!
- R. - W takim razie dziękuję za czas i życie druhowi powodzenia na następnym zlocie



"Zowisz na Zlocie czyli: ZLOTOWY Goniec"

"Bez gońca nie byłoby zlotu" - ogłosił Feliks.
 "Bez gońca nie byłoby plotek" - odpowiedział Michaś.
 "Ale za to, bez gońca nie byłoby Dha. Stefana, Lecha, Wojtka, Basi i Krzysia" - dodał Mundek.
 Goniec, jak wszyscy napewno wiecie /nie? wstyd/, był gazetką zlotową co wychodziła co dwa dni i każdy numer był wykupwany natychmiast. Niektórzy nawet kupowali Gońca po 10 FB i odsprzedawali po 20 FB /Harcerze są zaradni!/
 W biurze Gońca, po jednej stronie siedział Redaktor, Dh. Stefan, który starał się opisywać różne poważne sprawy, a po drugiej siedziała reszta, która pisała same bzdury, plotki itd. Zwykle kończyło się na tym że psuła się któraś maszyna i Dh. Stefan tak się tym martwił, że reszta rysowała i drukowała co chciała.

Aż pewnego dnia Dh. Stefan mówi - "no, dość już tego wygłupiania się, dorosliż z KPH też chcą to czytać, więc trzeba dać również coś poważnego!" - Na to wchodzi Dh. Twardobut i mówi: Oto plotki z KPH Kanada. Proszę je umieścić w następnym numerze!! - Reporterzy chodzili wszędzie i wszystko słyszeli i widzieli. Pracowali wszyscy ciężko często do 1ej, 2ej a nawet czasem do 4ej rano. Po skończeniu pracy trzeba było się jeszcze wspinać do obozów na nocleg. Przed bramą obozu zatrzymwała nas warta i oskarżała o branie udziału w hulankach i swewolach! Za te trudy i cierpienia Dh. Stefan obiecał zaprosić cały zespół na wielką ucztę - czekamy!

Dbajcie, A czy znasz to powieczenie - "Obiecanki, cacanka, G. /Grupelem radość!

Nowa Drużyna Harcelek

Złotowe Tango

A. Nonim

Kowboje na Balham

Już dawno, tak dobrze się nie bawili wszystkie duże, średnie i małe zuchy - kiedy 24go września 1982r. zapełnili szczerze sale klubu "Orla Białego" na Balham na zabawie "Złotowe Tango" Nie wiadomo czy to przyjaźnie zabrała Maria .. czy też doskonalaorkies ra pod Nawet w "DZIENNIKU POLSKIM" ukazało się sprawozdanie z tej imprezy z tym że dla ścisłości trzeba podać że piękna dekoracja zlotowa sceny wykonała Pani Kordyga, za co również pięknie dziękuję.

Zmiany Urzędowe

Marek Banasiak przes-
 tał być drużynowym 7DH i
 wyjechał Jaś Bujwid zaczął
 być drużynowym i nie wyje-
 chał
 Zaś naszym Harcowym
 jest druh Michał Nalewajko

Hurra! Andrzej i Piotr byli na Wycieczce

Poroda była wspaniała, a obecność 7ki nie Mimo to ci co byli, byli zadowoleni Dzień rozczesał się wielka gra ale niektórzy się jeszcze nie obudzili i "trozka"0 się zgubił Ale w końcu wszystkie patrole obszły wszystkie stacje Musieli się po drodze przedzierać przez muszce, przepłynąć przez rzekę, drapać się na drzewa i co najstraszniejsze rozmawiać z Andrzejem i Piotrem.

Na ognisku 7ka nie popisała się jakimiś za wspaniałymi aktorami /Dzi. Ki Bogu red /Stopec! motdзка otrzymali Piotr Koglik, Andrzej Marszewski, Marek Leszczyński i Adam Boczkowski.

Po ognisku wszyscy uciekli do autobusów i tymi do domów

Mistrzostwa z Humorem

Na tegorocznych mistrzostwach siatkówki i dwóch ogni Siódemka bardziej wykazała się humorem i energią, niż poziomem. Co prawda dwa mecze siatkówki wygraliśmy, ale niestety przegraliśmy w meczu kwalifikacyjnym do półfinału z Jedyńką. Jedyńka, co prawda, przerażona okropnymi uśmiechami, przegrała jeden set ale to nie wystarczyło. O drużynie B lepiej nic nie mówić poza tym że biorąc pod uwagę brak doświadczenia jej członków grała bardzo dobrze. Niestety wylosowała mocnych przeciwników.

Dużo lepiej spisała się drużyna dwóch ogni która zdobyła drugie miejsce. Najbardziej zadowolone jest KPH które z całą pewnością wie że nie będzie w następnym roku organizować mistrzostw chłopców..

Dzięki wysiłkom komendy Szczepu, wędrowniczek i wędrowników, i KPH wysłałiśmy 250 paczek z odzieżą do Polski przez Medical Aid for Poland



CICHO NIE PŁACZ MA DZIECINO

Dziś do Ciebie przyjść nie mogę,
Dla mnie dzisiaj celi mrok,
Nie wyglądam za mną oknem
Próżno dziś wyteżasz wzrok.

I pamiętaj dziecko moje,
To dla ciebie jestem tu,
Żebyś prawdy się uczyła
Tej bez mała od lat stu.

Cicho bądź dziecino nie płacz
Ja do ciebie wrócę wnet,
A tymczasem zamknij oczka,
Mama jest, daleko, hen!

Cicho nie płacz ma dziecino
I nie tęsknij dłużej już
Mama wróci i przytuli,
A tymczasem oczka zmrucz

napisane po 13 grudnia 1982
w obozie internowanych
w Olszynie Grochowskiej.

"Zawisza" Nr.20
Wydawca: Szczep Harcerzy
"Saska Kępa"

Redaktor: Niewyspany
Adres Redakcji:
2. Manchuria Villas
Wix's Lane
London SW4 OAG
tel. 01.225.8555

21-11-1982

archiwum
harcerskie.pl

XX-lecie "Kamiennej"

Z okazji tej rocznicy
życzymy siostronom harcerkom
dalszych, wspaniałych XX lat!

Jubileusz będzie obchodzony 5-12-82 w "Białym Orle"

Indianie pod Częstochową

Jak od paru lat, kolonia zuchowa od-
była się w Fenhros Z naszej gromady byli
na niej Szymon C, Józek L., Jarek i Irek
O, Romek K. i Darek S.

Zdobywana była sprawność Indianina
- w tym celu zuchy malowały siebie, ścia-
ny i wszystko co tylko się dało, strzelały
z łuków do wszystkiego co się rusza i wo-
góle robili to co indiańscy wojownicy no-
rmalnie robią w drugim tygodniu Indianie
przemienili się w obrońców Częstochowy, i
na zakończenie była tradycyjna bitwa. Gdy
Janek Czerniawski jako ks Kordecki i
dziewczynki jako zakonniczki kibicowały,
obroncy, z Kmicicem na czele, zdobyli ko-
lumbrynę od niecnym Szwedów i zbili ich
niemiłosiernie.

Józef Linkiewicz został pasowany w
ostatnich dniach kolonii, przy asyście,
między innymi druhów Jasia, Lecha i Janka.

Druh Janek

Z okazji wydania 20ego numeru
„Zawiszy” składam na ręce Redaktora
gratulacje wszystkim Druhom Szczepu
„Saska Kępa”, którzy przyczyniają się
do wydawania tego pisma.

Myślę, że „Zawisza” przejdzie
do historii hufca „Warszawa” jako, pis-
mo młodzieżowe najdłużej żyjące
Brawo redakcji!

Z Orle